

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym
wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Rok V

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Naczelny redaktor 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 - 12

Niedziela, dnia 18 września 1949 r.

Konto PKO „Zryw“ nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto żyrowe nr 5622
w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy

Nr 257

Wielki proces o zdradę stanu i szpiegostwo rozpoczął się

LASZLO RAJK

stał przed Trybunałem Ludowym w Budapeszcie

W PIĄTEK o godz. 9 rano, rozpoczął się w Budapeszcie w sali związku zawodowego metalowców, proces przeciw Laszlo Rajkowi i 7-miu współoskarżonym.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Laszlo Rajk — b. minister spraw zagranicznych, György Palfy — b. minister obrony narodowej, Laza Grankow — b. charge d'affaires poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie, dr Tibor Szönyi — b. kierownik wydziału kadr KC węgierskiej partii pracujących, Andras Szalai — b. zastępca Szönyi'ego, Milan Ognienowicz — urzędnik, Bela Korondy — b. pułkownik i Pal Justus — b. deputowany węgierskiego Zgromadzenia Narodowego i wicedyrektor radia węgierskiego. Jak donosiliśmy, akt oskarżenia zarzuca podstępny m. in. zdradę stanu, szpiegostwo, dążenie do obalenia przemocą demokratycznego ustroju i rządu republiki węgierskiej.

Proces toczy się przed Trybunałem Ludowym. Sądowi przewodniczy sędzia Peter Janko — ten sam, który przewodniczył podczas procesu zbrodniarzy wojennych b. premiera Węgier — Imredy'ego i b. przywódcy faszystowskiej partii węgierskiej „Strzelistych Krzyży” — Szalassiego.

Sala jest ściśle wypełniona publicznością. Rozprawa wywołała olbrzymie zainteresowanie. Na sali znajdują się m. in. przedstawiciele placówek dyplomatycznych oraz około 100 korespondentów prasy zagranicznej i węgierskiej. Na rozprawę przybyli dziennikarze ze Związku Radzieckiego, z Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Bułgarii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Włoch, W. Brytanii, Belgii i innych krajów. Wśród korespondentów zagranicznych znajduje się m. in. znany pisarz radziecki Borys Polewoj, zastępca naczelnego redaktora „Daily Worker” Derek Karlon, przedstawiciel „Unita” senator Pastore, specjalny wysłannik „Humanite” i inni.

Po otwarciu rozprawy przewodniczący sądu odczytał akt oskarżenia węgierskiej prokuratury państwowej.

PO ODCZYTANIU aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego Laszlo Rajka. Przebieg przesłuchania był następujący:

Przewodniczący: Czy zrozumiał pan akt oskarżenia?

Rajk: Tak.

Przewodniczący: Czy przyznaje się pan do winy?

Rajk: Tak, przyznaję się.

Przewodniczący: Czy uznaje pan swoją winę w całej rozciągłości?

Rajk: W całej rozciągłości.

Laszlo Rajk zeznał następnie, że w roku 1930 wyjechał na studia do Francji, gdzie zetknął się z francuskimi marksistami. Następnie wrócił na Węgry i tu zbliżył się do lewicowych organizacji młodzieży węgierskiej. Podczas demonstracji, urządzonej przez lewicowych studentów w Budapeszcie, aresztowano część uczestników demonstracji i w tej liczbie Rajka. Na policji przesłuchiwał Rajka agent Hetenyi, który, na wniosek szwagra Rajka — kapitana policji Bokora — zaproponował mu współpracę z policją. Współ-

praca ta miała polegać na dostarczaniu informacji o działalności komunistów.

Rajk zgodził się na podpisanie deklaracji, po czym otrzymał zadanie informowania policji o działalności studentów-komunistów. Odtąd Rajk denuncjował wielu działaczy węgierskiej młodzieży.

Oskarżony w odpowiedzi na pytanie przewodniczącego przyznaje, że systematycznie i często składał na policji meldunki o działalności komunistów.

W dalszym ciągu Rajk zeznał o swej robocie dywersyjnej na terenie Węgier, Czechosłowacji, Francji i Hiszpanii, a następnie o swej współpracy z gestapo i wreszcie z kłiką Tito.

4-godzinne zeznania Rajka wypełniły pierwszy dzień rozprawy.

Związki zawodowe przygotowują się do dnia pokoju

W DNIU 16 bm. odbyła się w Centralnej Radzie Związków Zawodowych konferencja, poświęcona sprawom związanym z przygotowaniem do międzynarodowego dnia pokoju, z udziałem członków prezydiów, kierowników wydziałów organizacyjnych i ekonomicznych — Zarz. Główn. Zw. Zaw. i Okręgowych Rad Zw. Zaw.

W konferencji wzięli również udział: wiceprzewodniczący CRZZ Burski, sekretarz CRZZ Kofman i kierownik wydziału organizacyjnego CRZZ Walaszczyk.

Na konferencji omówiono szczegółowo udział związków zawodowych w obchodzie międzynarodowego dnia pokoju oraz przygotowania do obchodu tego dnia, który ustalony został, jak wiadomo, na 2 października bież. roku.

Międzynarodowa Federacja Związków Nauczycielskich (departament SFZZ) zwróciła się do wszystkich nauczycielskich organizacji krajowych z apelem o zorganizowanie w dniu 2 października br. masowych manifestacji na rzecz pokoju.

Gratulacje dla „prezydenta” Trizonii

W TELEGRAMIE do Heussa sekretarza stanu USA Acheson przesłał mu w imieniu prez. Trumana i w swoim własnym gratulacje z powodu wyboru na marionetkowego „prezydenta” zachodnich Niemiec. Również papież Pius XII przekazał Heussowi „życzenia szczęścia i błogosławieństwo”.

„Niemiecka republika związkowa”

P. zywódca SED Wilhelm Pieck nazwał marionetkowy rząd tzw. „niemieckiej republiki związkowej” rządem zagranicznym na ziemi niemieckiej, którego egzystencja i działalność będą sprzeczne z układami międzynarodowymi.

Istotnie — to, co w Bonn szumnie nazwano rządem, jest w rzeczywistości najzwyczajszą eks-pozyturą imperializmu anglosaskiego, jest gorliwą agiturą podżegaczy wojennych i posłusznym narzędziem monopolistów nowojorskich. Imperialiści waszyngtońscy bynajmniej nie tają, dla jakich celów kreowali „niemieckie państwo związkowe” i dlaczego go potrzebni im są w Bonn tacy ludzie, jak Heuss i Adenauer. Do radca Mc Cloy'a, niej. Lidelberger niedawno publicznie przyznał, że „Niemcy zachodnie są nową kolonią amerykańską”. Że tak jest, tego dowodem i osławiony statut okupacyjny, stanowiący rzeczywistą konstytucję dla zachodnich Niemiec i odejmujący nowemu „państwu” wszystkie jego uprawnienia, o których się tyle mówiło. Władza zwierzchnia będzie przecież należała do wysokich komisarzy zachodnich mocarstw okupacyjnych.

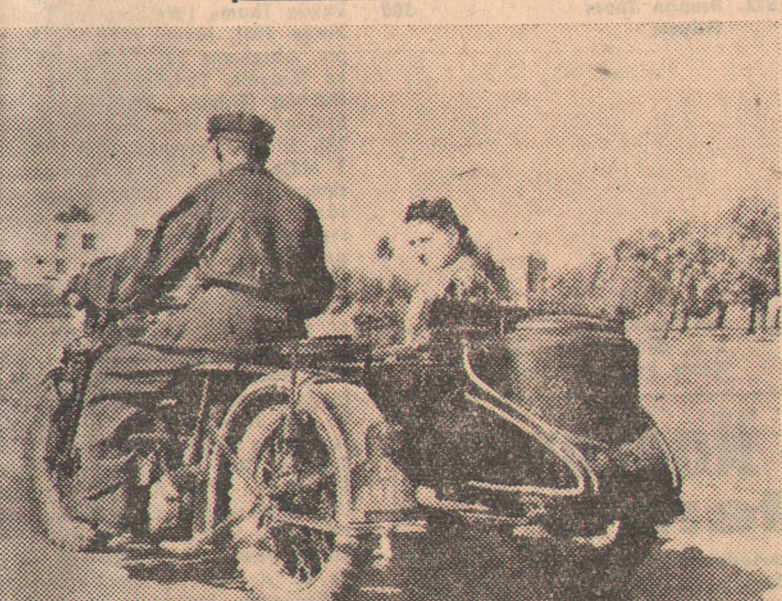
Aczkołwiek na plan pierwszy w nowej „republice związkowej” wysunęto „wolnych” i „chrześcijańskich demokratów”, to już dziś jest widoczne, że za tymi dziwnego pokroju „demokratami” ustawili się zwarci nacjonaliści i hitlerowcy wszystkich odcieni, których z Heussami i Adenauerem wiąże hasła rewizjonistyczne. Ilustracją nastrojów wśród nacjonalistów niemieckich jest zwłaszcza wystąpienie niemieckiego „Związku Młodzieży” z żądaniem powszechnej amnestii dla zbrodniarzy wojennych. Związek wystosował do rządczych w Trizonii „chrześcijańskich demokratów” list z żądaniem „naprawienia błędów, popełnionych w czasie denazyfikacji”, i to przez unieważnienie wszystkich wyroków za zbrodnie popełnione przez hitlerowców, z pobudek moralnych i narodowych oraz przywrócenie skazanym praw obywatelskich.

Wypełnienie tych żądań byłoby równoznaczne z powszechną amnestią oraz umożliwieniem hitlerowcom onanowania wszystkich stanowisk administracyjnych w Niemczech zachodnich.

Spraw, jak widzimy, za przyczyną Amerykanów zaszyli już bardzo daleko. Przeciwno takim antynukleowym metodom imperialistów waszyngtońskich występują dziś ostro nie tylko prawdziwie postępowe elementy niemieckie, ale i orientująca się w antyuropejskich planach imperialistów amerykańskich opinia publiczna w „krajach marszałkowskich”. Swoim obawom dała wyraz nawet pewne francuskie nisma mieszczańskie. słusznie obawiające się nowego zagrożenia Francji przez odradzały się imperializm niemiecko-faszystowski.

Na szczęście — istnieje na świecie wielki, zwarty, potężny obóz pokoiowy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na czele. Obóz ten popiera — jest przez setki milionów ludzi nacy we wszystkich krajach na całej kuli ziemskiej. Obóz ten jest dostatecznie silny, by przekreślić wszystkie nieczne rachuby podżegaczy wojennych. Odbudowa silny ten obóz wykazane zostały wielokrotnie i wykazane zostaną szczególnie wyjątkowo w dniu 2 października — w Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój.

Motocykl na koks



Mechanik Jan Dąbrowski ze Zgierza skonstruował motocykl, który zamiast na benzynę „chodzi” na koks. 35 kg koksu starczy na przebiecie ponad 850 km. (Patrz artykuł na str. 3).

Prezydent RP przekazał 16 milionów zł na remont ratusza wrocławskiego

W czasie swego pobytu we Wrocławiu z okazji ogólnopolskich dożynek na Psim Polu Prezydent RP Bolesław Bierut z członkami Rządu zwiedził za-

bitkowy Ratusz wrocławski. Ratusz ten na skutek zniszczeń wojennych oraz braku pomp odwadniających jest obecnie bardzo zagrożony zarówno wodą podskórną, jak i wpływami atmosferycznymi. Bezcelne dzieło sztuki, zabytek drugi po Wawelu pod względem architektury znajdował się w beznadziejnym stanie. Zarówno społeczeństwo, jak i władze samorządowe Wrocławia wielokrotnie apelowały do władz centralnych o wyasygnowanie odpowiednich funduszy, potrzebnych na remont i zabezpieczenie ratusza.

Dopiero przy okazji zwiedzenia Ratusza przez Prezydenta RP dyr. Muzeum Historycznego, zapalony miłośnik ratusza wrocławskiego Cieślak zwrócił gościnie uwagę na zniszczenia i niebezpieczeństwo, jakie grozi w niedalekiej już przyszłości ratuszowi wrocławskiemu. Prezydent RP, zarówno jak członkowie Rządu żywo zainteresowali się stanem ratusza wrocławskiego, asygnując na cele jego odbudowy 16 milionów zł.

Po tej dotacji w najbliższym czasie rozpoczną się roboty remontowe koło wrocławskiego ratusza. (zg).

Koniec strajku w Finlandii

ZAKOŃCZYŁ SIĘ strajk fińskich robotników portowych. Również związki zawodowe robotników budowlanych i murarzy postanowiły przerwać strajk.

Dzienniki demokratyczne podkreślają, że strajkujący w walce o swe prawa musieli zetknąć się z jednolitym frontem przedsiębiorców, rządu i prawicowych przywódców związkowych. Prawicowi socjal-demokraci zrobili wszystko, co było w ich mocy, ażeby rozbić jedność strajkujących. Mimo to ruch strajkowy będzie trwał, gdyż robotnicy nie zrezygnują z walki o poprawę warunków pracy. W chwili obecnej trwa strajk robotników wodociagowych i murków.

Specjalny „oddział niemiecki” wywiadu USA

Dziennik „National Zeitung” po daje wypowiedź jednego z wyższych oficerów amerykańskiej administracji wojskowej na temat działalności wywiadu USA na terenie Niemiec.

Ostatnio utworzono przy wydziale amerykańskiego wywiadu w Europie specjalny „oddział niemiecki”, na którego czele stoi pułkownik Higgins. Jednym z nauczalnych zadań tego oddziału jest ściśle obserwacja „niebezpiecznych elementów” pod którym to mianem rozumie się postępową i prawdziwie demokratyczną ludność niemiecką. Szczególną uwagę zwraca się na robotników i postępową inteligencję występującą w ich owarcie za zjednoczeniem Niemiec.

Obecnie „oddział niemiecki” rozbudowuje swoją szpiegowską sieć w Berlinie.

Hoover jedzie do Persji

Agencja TASS donosi z Teheranu że wkrótce przybędzie tam amerykańska misja ekonomiczno-finansowa z b. prezydentem USA Hooverem na czele.

W skład misji wejdzie 10 przedstawieli Kongresu USA oraz 5 reprezentantów Wall Streetu. Wynikiem tej wizyty — jak się podkreśla w postępowych kołach Teheranu, będzie silniejsze związanie i uzależnienie Iranu od imperialistycznych planów Stanów Zjednoczonych.

Jeszcze tylko do 20 bm.

przyjmują listonosze oraz wszystkie placówki pocztowe opłaty we wysokości 120 zł — na prenumeratę zleconą

Ilustrowanego Kuriera Polskiego na miesiąc październik

„Chińska” armia Czang-Kaj-Szeka 300 pilotów japońskich zwerbowano do walki przeciw wojskom ludowym

PRASA chińska donosi, iż do Kantonu przybyło kilkudziesięciu pilotów japońskich, zwerbowanych przez specjalnego wysłannika Czang-Kaj-Szeka. Pozostali piloci z liczby 300 zwerbowanych przez Kuomintang wylądowali na Formozie zajmując tam bazę lotniczą Taihung.

Wiec obrońców pokoju w Londynie

21 bm. w Londynie odbędzie się wiec zorganizowany przez brytyjski komitet obrońców pokoju. Na wiecu przemawiać będą m. in. dziekan katedry Canterbury Johnson laureat nagrody Nobla prof. Bernal oraz przewodniczący brytyjskiego komitetu obrońców pokoju Cawther.

Głosuję za pokojem... Ks. Boulier o swym stanowisku na rzecz pokoju

KSIĄDZ prof. Boulier, znany rzecznik postępowych katolików francuskich zamieszka w tygodniku „Action” artykuł pt. „Głosuję za pokojem” w którym czyta my m. in.:

Pragnę pokoju. Nie chce, by krew francuska lała się znów w dniu, w którym Department Stanu — jakiś Forrestal — oświadczy, że Stany Zjednoczone zostały zaatakowane np... w okolicach Murmańska. Bomba atomowa jest bronią zbrodniczą i za czepną. Ci, którzy ją produkują, są zbrodniarzami wojennymi. Głosuję za pokojem, tzn. pragnę, by Stany Zjednoczone ewaluowały swe bazy agresji z Norwegii, Anglii i Port-Lyautey. Głosuję za pokojem, tzn. pragnę, by natychmiast ustała wojna w Vietnamie, Grecji i Chinach. Te same zgroze i oburzenie, jakie odczuwałem, gdy Vichy wydawało Francuzki na tortury SS-manom odczuwam dzisiaj gdy wydaje się na tortury kobiety wietnamskie tym samym SS-manom.

Pragnę pokoju, bo jestem kapłanem. Nie zdradzę wiecznej nauki teologów katolickich o wojnie sprawiedliwej i o wojnie zbrodniczej.

Nie wahajcie się przystąpić do walki o pokój, głosujcie i składajcie swe oświadczenia do głosowania na rzecz pokoju. Nie będziecie się bili, jak tego pragnie pan Truman — do ostatniego Francuza. Głosuję za pokojem.

Również amerykańska agencja United Press potwierdza wiadomości o przybyciu pilotów japońskich na Formozę. Wszyscy lotnicy japońscy przed opuszczeniem swego kraju otrzymali wykształcenie na aparatach amerykańskich. Instruktorami na tych kursach byli oficerowie lotnictwa USA.

Kwitną drzewa owocowe

NA DOLNYM ŚLASKU zanotowano szereg zjawisk powtórnego kwitnienia drzew owocowych. W przydomowym ogródku p. M. Siałowicza, górnika kopalni „Biały Kamień” zakwitła grusza. Ostatnio na kolonii podwrocławskiej Gabiszynek zakwitły jabłonie.

Budowa trzeciego w stolicy domu „szybkościowego”

MINISTER budownictwa, inż. Marian Szychalski odwiedził dwukrotnie w jednym dniu teren budowy osiedla mieszkaniowego ZOR na Muranowie. W dniu tym odbyły się tam dwie uroczystości: położenie kamienia węgielnego pod budowę nowego, trzeciego w stolicy, domu szybkościowego i uroczystość tradycyjnego „wiechowego” z okazji ukończenia pierwszego muranowskiego „szybkościowego”.

Trzyniętrowy blok szybkościowy będzie mieć kubaturę 11.000 m³. Budująca go załoga, to piętnastoosobowe zespoły murarskie, 2-czternastoosobowe grupy betoniarzy, 24 cieśli i 9 mechaników. Zobowiązali się oni ukończyć budynek w stanie surowym w ciągu czernastu dni. Budowa prowadzona będzie na dwie zmiany.

W godzinach popołudniowych min. Szychalski odebrał raport z

26 tys. sztuk bydła rozdzieli Centrala Mięсна

NA OSTATNIM posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów uchwalono m. in. kredyt na zakup bydła użytkowego. W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Rolnych informuje, że drobnymi rolnicy otrzymają za pośrednictwem Centrali Mięsnej ogółem 17.000 szt. bydła, robotnicy rolni 3.000 szt. a szkoły rolnicze i PINGW ogółem 6.000 szt. bydła użytkowego.

Kredyty na zakup bydła dla drobnych rolników będą rozdzielane za pośrednictwem Państwowej Administracji Rolnej i Związku Samopomocy Chłopskiej. Robotnicy rolni otrzymają kredyt za pośredn. Adm. PGR i ZZR PR.

przebiegu pierwszego dnia robót. W ciągu 8 godzin pracy ułożono 247 m³ murów fundamentowych.

Obrady Rady Nadzorczej CSS „Społem”

W Warszawie obradowała Rada Nadzorcza Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem”. Obrady poprzedziły posiedzenia czterech Komisji, które przeprowadziły kontrolę i analizę działalności poszczególnych Wydziałów Centrali.

Obradom przewodniczył prezes Rady Oleskiński. W prezydium zasiadali m. in. członkowie Rady Państwa i prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej prof. H. Kłodziejski i prezes Zarz. Centr. Zw. Spółdz. prof. O. Lange.

Rada przedyskutowała i przyjęła sprawozdanie Zarządu Centrali, z którego wynika, że plan na 1949 r. rozbudowy sieci sklepów spółdzielczych został osiągnięty w dniu 22 lipca 1949 r. Wprawdzie nie osiągnięto jeszcze od-

powiedniego poziomu pod względem jakościowym (np. sklepy spółdzielni spożywców są za ciasne, urządzenia piekarni wymagają modernizacji, gospody są nie dość estetycznie urządzone), ale braki te usuwane będą stopniowo.

Rozpatrzone zostały projekty planu inwestycyjnego opracowany na podstawie wyliczeń PKPG na 1950 r. zamykający się kwotą 3 miliardów 145 milionów złotych.

W czasie od 23 października do 20 listopada odbywać się będą na terenie całego kraju okręgowe zgromadzenia spółdzielni, które wybiorą przedstawicieli na Zjazd Delegatów Centrali, wyznaczony na dzień 14—15 grudnia br.

Rada wezwała spółdzielnie do przeprowadzenia wielkiej akcji mającej na celu zaktywizowanie siedmiu tysięcy komitetów członkowskich, istniejących przy sklepach spółdzielczych.

Portier TADEUSZ KRASZEWSKI KLUBU MANKUTÓW

56 Gulden musiał na razie zadowolić się tym wyjaśnieniem i próbować poza tym poszukiwać na własną rękę. Będąc ciągle jeszcze pod wrażeniem morderstwa Mazurka i powiązania tegoż z Liczyńskim i jego wynalazkiem, nosił w głębi duszy obawę, że zniknięcie wynalazcy nie jest spowodowane prostym wypadkiem. Podejrzał działanie tych samych sił, które wykradły papiery, dotyczące wynalazku, które nie zaważyły się przed zabójstwem.

Ale o tych swoich podejrzeniach nie powiedział nikomu. Obawiał się, że go wymięją, uznają za zwiariowanego fantasta, a nie miał żadnych dowodów na poparcie swoich przypuszczeń.

Od jakiego punktu zacząć własne poszukiwania? Wskazówki jakimi dysponował, były bardzo skąpe. Stefan wyszedł na przechadzkę po podwieczorku. Szedł szosą w kierunku huty Józefiny.

Gulden zbadał tę drogę, a następnie zwrócił się jeszcze raz do właściciela cegielni z prośbą o dokładne wskazanie ścieżki, w którą skręcił Liczyński.

Właściciel cegielni (nazywał się Adamowicz), zgodził się chętnie i doprowadził go do miejsca, w którym po raz ostatni widział wynalazcę.

Ścieżka jednak, w odległości nie większej, niż sto metrów od szosy, rozwidlała się. Dalej krzyżowała się z innymi ścieżkami. Każdą z nich mógł pójść Liczyński. Jakże szukać go, nie mając żadnych bliższych wskazówek?

A kiedy tak błądził wśród lasu, stając na rozdrożach i rozważając, w którą skierować się stronę, nasuwała się często myśl uporeczywa:

— Czy to prowadzi do celu? Może sam punkt wyjścia jest fałszywy. Może Stefan wrócił jednak z tego spa-

ceru? Może wieczór spędził spokojnie w swoim pensjonacie?

Spostrzeżenie młodej blondynki mogło nie być złudzeniem. Może istotnie widziała światło w jego pokoju i słyszała kroki?

To nawet prawdopodobne przy nadwątłym stanie nerwów Stefana. Nie mógł zasnąć, palił więc światło, chodził po pokoju. A dopiero nad ranem wyszedł z pensjonatu i powędrował w góry.

Ale tu — znów pytanie: w którą stronę? Gulden czuł więc bezcelowość swych włóczęg, a jednak nie zaprzestawał ich.

Dla spokoju sumienia poszedł jeszcze raz do pensjonatu „Jagódka”, aby wywieść się, czy wyjście Stefana w nocy lub bardzo wczesnym rankiem z pensjonatu było możliwe bez zwrócenia czyjejkolwiek uwagi.

Dochodzenie wykazało, że przedwczoraj wobec wyjścia kilku osób na dancing, drzwi wejściowe nie były jak zwykle wieczorem zamknięte. Jasnowłosa panienska dowiodła wprawdzie, że je z całą pewnością zamknęła na klucz, wracając — jak przypuszczała — ostatnia. Ale z drugiej strony, pokojówka, przyciśnięta do muru, przyznała, że schodząc rano na dół zastała drzwi niezamknięte. Nie powiedziała o tym nikomu i nie przyznała się od razu, gdyż obawiała się, że to może być poczytywane za jej zaniedbanie i może pociągnąć przykre dla niej konsekwencje.

I znów problem.

Czy można oprzeć się na zeznaniach jasnowłosej pensjonariuszki? Jeżeli prawdziwe jest jej twierdzenie, że zamknęła drzwi na klucz oraz że słyszała kroki i widziała światło w pokoju Liczyńskiego, hipoteza potwierdza się całkowicie. Stefan wrócił, był w nocy u siebie w pokoju, następnie wyszedł, otwierając drzwi i zostawiając je niezamknięte na klucz.

Ale...

Druga możliwość ścisłość zeznań nie jest całkowicie pewna. Panienska mogła drzwi nie zamknąć. Wrażenie, że widziała światło również może polegać na skojarzeniu wrażeń z poprzednich nocy. I w ogóle powrót i pobyt Stefana w pensjonacie w nocy staje się fikcją.

ŁAŃCUCH OFIAR na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandaliskimi rękami Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną, na dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszcy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamić redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
323.	St. Pelecki nacz. Urz. Poczt. Gdańsk	300	Feliksa Kuryłko (UPT Gdańsk 3), Walerego Sobotę (UPT Gdańsk 3), Władysława Piotrowicza (UPT Gdańsk 3), Aleksandra Kostrzewę, przew. Koła ZZ Prac. PIT (Gdańsk 3), Walerię Babińską (UPT Gdańsk 3).
324.	Pracownicy Państw. Nadl. Niedźwiady, p. Człuchów	2.194	Pracowników Nadl. Krajenka, p. Złotów, Prac. Tartaku Bielsko Pom., p. Człuchów, Prac. Tartaku Słupsk.
325.	Brunon Thom Gdynia	500	Pawła Thoma (Wejherowo, Sobieskiego 308), Józefa Mendata (Gdynia, Abrahama 39), Stefana Skarpiłki (Gdynia, Świętojańska 131), St. Rischkę (Gdynia, Starowiejska 15), Śliwkę (sklep farb, Gdynia 3 Maja 23), Józefa Szymańskiego (Gdynia, 3 Maja 100), Stefana Wojciechowskiego (Gdynia, Starowiejska 41), Józefa Toszka (Gdynia, Czerw. Kosynierów 100), Edm. Śmierchalskiego (Gdynia, Czerw. Kosynierów 64-66), Bron. Gackowskiego (Wejherowo, Sobieskiego 308).
328.	Jan Szałek kier. Grodzkiego Urz. Kontr. Prasy, Włocławek	500	St. Komorowskiego, nacz. Woj. Urz. Kontr. Prasy i kierowników ref. Teodora Rożeńkiego, Alfonsa Gryczkę, Marię Zabaryto, Pawła Jabukowskiego i Z. Juraszka (Bydgoszcz, Paderewskiego 10), Witolda Lasotę, kier. Grodzk. Urz. Kontr. Prasy (Toruń, Św. Ducha 20), K. Czerwińskiego kier. Grodzk. Urz. Kontr. Prasy (Inowrocław, Stalina 22), Jana Żaka, kmia pow. MO (Włocławek, Stalina 6), A. Opaszkę, kier. Kom. MO (Włocławek, Stalina 6), Cz. Koszałkę, szefa PUBB (Włocławek, Pl. Kopernika 2), Wacława Szerszewskiego, z-cę szefa PUBB (Włocławek, Pl. Kopernika 2), A. Nowakowskiego, sekr. KM PZPR (Włocławek, Stalina 22), Oskara Dorsza, sekr. KP PZPR (Włocławek, Stalina 22), Józefa Zawisłaka, prezydenta m. Włocławka, Wł. Majchrzaka, wiceprez. m. Włocławka, Wincentego Gabrielskiego, przew. MRN (Włocławek), Romana Szafrańskiego, wiceprez. MRN (Włocławek, Marsz. Rokossowskiego 2), inż. Edw. Sokołowskiego, prezesa TPPR (Włocławek, Marsz. Rokossowskiego 2), wszystkich członków ZZ Prac. Państw. Koło Włocławek, ul. Stalina 17, gmach Starostwa), Zdz. Wiśniewskiego, kier. Druk. Diecezjalnej pod zarz. państw. (Włocławek, Waryńskiego 4).

CIĄGNIENIE 1-szej klasy 57 LOTERII 20 WRZEŚNIA

2659

Rewelacyjny wynalazek mechanika ze Zgierza

MOTOCYKL NA KOKS

Czy zaoszczędzimy miliardy złotych?



Lódź, we wrześniu. Na jeźdźni przed Urzędem Wojewódzkim w Łodzi tłum ludzi, przez który trudno się przecisnąć. Zaciekawienie i niedowierzanie oraz podziw maluje się w oczach przygodnych obserwatorów, których uwaga skierowana jest na — zdawało by się — pierwszy rzut oka — najwzrostszy w świecie motocykl. Czy to jednak naprawdę zwykły motocykl? Podejrzmy bliżej dwukółowy pojazd mechaniczny z czarnej przyczepką i obejrzymy go dokładnie. Przy motocyklu stoi, 41-letni mechanik p. Jan Debowski ze Zgierza. P. Debowski zyczliwie wyraża chęć wyjaśnienia nam przyczyny zainteresowania przedmiotem. — To mój pomysł — mówi z dumą — motocykl który zamiast na benzynę „chodzi“ na koks. Proszę spojrzeć na generator, umieszczony w tyle przyczepki, tu mieści się koks. Dokładnie 35 kg. Patrząc z przodu na motocykl — generatora prawie nie dostrzegamy. Dopiero gdy stajemy z boku, widzimy wystający nieco, sporządzony z tej samej blachy co przyczepka — kociołek. — Ile waży generator wraz z ładunkiem pytamy? — 80 kg — pada szybka odpowiedź. — Na ile kilometrów wystarczy ta ilość koksu? — Na około 350 km, gdyż na 100 km (zależnie od jakości drogi) spala się od 8 do 10 kg koksu. Ciekawość nasza wzrasta. Patrzymy najpierw z niedowierzaniem a potem z uznaniem na dzielnego rzemieślnika. — Czy maszyna pańska dobrze zapala?

— Wspaniale — odpowiada nasz rozmówca i dla udowodnienia swych słów zapuszcza motor. Zużywa na to dosłownie minutę czasu. — Jaka szybkość uzyskuje pan na swym koksowym „rumaku“? — 60 km na godzinę. Tracę ok. 3 proc. szybkości, czy w tej chwili pracuję nad zmniejszeniem tego procentu o 20. Myślę, że mi się to uda. Prosimy p. Debowskiego, aby powiedział jeszcze kilka szczegółów o swym wynalazku. — Motor przeze mnie skonstruowany — mówi — kosztował mnie ok. pół roku pracy. Doszedłem wreszcie do tego, co w tej chwili wszyscy podziwiają. Motor pracuje bez zarzutu, motocykl nie brzdąca. Trzeba tylko co 100 km dolewać wody do zbiornika. Najważniejsze jednak jest to, co skłoniło mnie do pracy nad tym wynalazkiem. To chęć oszczędności. Proszę polubić: 35 kg koksu, które wystarcza na 350 km kosztuje 95 zł, za 33 litry benzyny potrzebne do pokonania tak długiej drogi zapłaciłbym 2.640 zł. Różnica ni mniej ni więcej tylko 2.545 zł. Zaznaczę muszę, że mówiąc o koksie mam na myśli tzw. „pókoks“ tj. najgorszy gatunek koksu, którego pełno wszędzie na składach. Ponadto ważne jest i to, że motocykl „na koks“ nie raci swej zdolności jazdy na benzynie. Zaciekawieni coraz bardziej widzimy p. Debowskiego pytamy go jeszcze o odpowiedź na jedno pytanie: Jak doszedł do tego, by skonstruować na koks właśnie motocykl, a nie powiedzmy ciężarówkę czy auto osobowe. Dowiadujemy się, że wynalazki te nasz rozmówca ma już poza sobą. Motocykl jest ostatnim wyczynem z tego cyklu. I na zakończenie jeszcze jedno pytanie. — Myśli pan, że zastosowanie tego wynalazku przyniesłoby du-

żę oszczędności gospodarce państwowej? Pan Debowski zapala się. Twierdzi, że przerobienie wycofanych obecnie z użycia zagranicznych wozów wielolitrażowych na koks przyniosło by Państwu ogromne korzyści. Koszt przerobienia samochodów zamortyzowałby się wg słów p. Debowskiego w ciągu tygodnia pracy samochodu. Zaoszczędziłibyśmy w ten sposób miliardy.

Jak jednak wynalazek p. Debowskiego zostanie oceniony przez inżynierów-fachowców czy zostanie wykorzystany i czy przyczyni się do ogromnych oszczędności o których mówi wynalazca — oto pytanie, na które odpowiedź dać może jedynie czynnik siłowy.

Wlarski

Na marginesie

„Sprawa kelnerów”

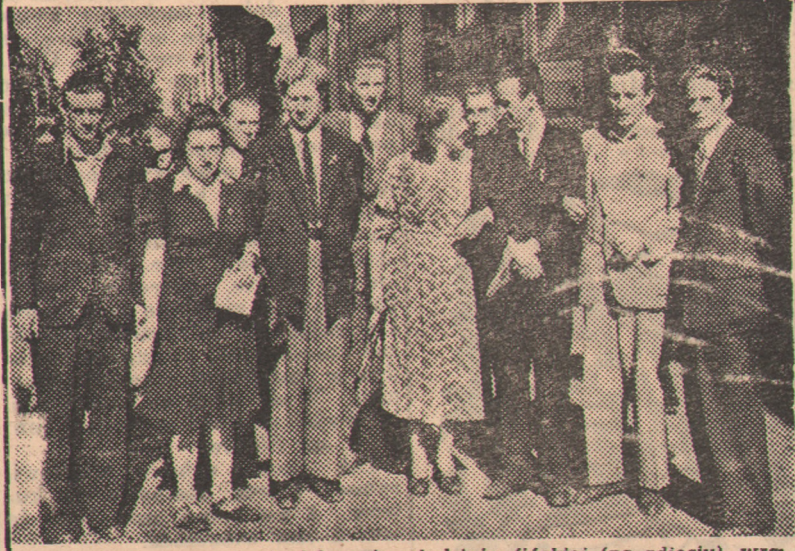
Cech aktualności nabiera ostatnio „sprawa kelnerów”. Dzieje się to dlatego, że w różnorodnych zakładach gastronomicznych znoszone są procenty, doliczane do tychczas za usługę, a kelnerzy przechodzą na jednolitą, stałą pensję, uregulowaną na podstawie umowy zbiorowej. Inaczej mówiąc traktowani są jako ludzie pracy i otrzymują pewne zróżnicowane wynagrodzenie. Kelner, pobierający stałą pensję nie jest zainteresowany materialnie w tym, czy gość zamówi obiad popularny, czy też wykwintną pucharde. Gdyby gość wypił na wet kilka butelek astronomicznie drogą szampa, kelner nie zarobi na tym ani grosza. To jest jasne. Automatycznie też odpada zarzut, najczęściej stawiany kelnerom, jakoby arogancją swą uależniali od zawartości portfela gościa i od czynionych przez niego zamówień. Ten zarzut musi odpaść, gdyż staje się nielogiczny, bezsensowny. Wyłącza się natomiast inny zarzut. Mówi się: z chwilą zniesienia procentów kelnerzy przestali być uprzejmi, nic im nie zależy na gościach, zachowują się o-

pryskliwie i pracują, jak z taski, i oie dochodzimy do sedna zagadnienia: fa- ceł przychodzi do restauracji, rozsiada się niczem przysłowiowy „książe, co psi wiąże”, słuka tyżką w talerz i czeka. Na co czeka, Czeka na to, aż kelner, który w wielu wypadkach mógłby być jego ojcem, przybiegnie w tanecznych lansadach, zetrze sprzed „księcia” nieistniejący pyłek, zęgnie się w kornym ukłonie i z nabożeństwem przyjmie zamówienie. Czeka faeet na to, aż kelner zatyłutuje go „panem dyrektorem”, ukłoni się osiem razy i ciągle się kłaniając, tyłem odejdzie do kuchni. Jeśli faeet doczeka się tego wszystkiego, to zadowolony z życia zje swój obiad, zostawi kelnerowi 7 zł „na piwo” i potoczy się do swego „pałacu”. Jeśli natomiast kelner zachowa się inaczej, to faeet krytycznym okiem zmierzy „kał ukłonu”, zrobi kelnerowi awanturę, lub — co gorsze — ujmie swe niesłuszne uwagi w jakaś bzdurna migawka, która — to już najgorsze — wydrukuje mu jakieś pismo, nie zna jace faktycznego stanu rzeczy.

Powiadzieliśmy wyżej: nie może być mowy o odmiennym traktowaniu gości, gdyż sprawę tę definitywnie zlikwidowało zniesienie procentu za usługę.

To raz. Fakt, że gość, który przyszedł później, zostanie obsłużony wcześniej, — też niczego nie dowodzi, gdyż gość ten mógł zamówić aofowa sałatkę, a tamten pierwszy sznyceł, który dopiero trzeba smażyć. To dwa. A wreszcie — uprzejmość. Kto traktuje kelnerów, jako swych służących, niech nie chodzi do zakładów gastronomicznych. Zwłaszcza w Polsce. Bo u nas nie ma służących, są ludzie pracy. A zawód kelnera, zawód mający dużą wagę społeczną, nie jest zawodem gorszym od innych. Nie wysuwajmy więc pochopnych, nieprzemysłanych zarzutów pod adresem licznej grupy ludzi, pracujących w warunkach naprawdę ciężkich. Nie mierzymy ich uprzejmość „kałem ukłonu, a podejrzmy do nich w sposób, w jaki podchodzi się do pracowników użyteczności publicznej. Wtedy drażliwa „sprawa kelnerów” przestanie istnieć.

Młodzię Fińska na Pomorzu



W Bydgoszczy bawi delegacja młodzieży fińskiej (na zdjęciu), wracając z Kongresu SPMD w Budapeszcie. Młodzież fińska nawiązała serdeczny kontakt z młodzieżą pracującą Pomorza. Foto — IKP

MŁODZI PRZYJACIELE

Kochany „Świątku”
Znów długo nie pisałem do Ciebie, kochany „Świątku”, bo to i rozpoczęcie roku szkolnego i zakup podręczników szkolnych itd.
U nas rozpoczęcie roku szkolnego było bardzo uroczyste. Zebrałiśmy się wszyscy na pięknie udekorowanym boisku szkolnym, gdzie przemówił dyr. szkoły p. Zalewski. Nawiązał on swe przemówienie do zgubnych i tragicznych dla Polski dni wrześniowych, kiedy „huk armat głuszył odgłos dzwonka szkolnego”. Następnie głos zabrali przedstawiciele władz, organizacji i społeczeństwa. Przedstawiciel Komitetu Opiekuńczego wręczył dyr. Zalewskiemu czek na sumę 20.000 zł. Uroczystości urozmaicały występy „Zywego Słowa”. Była więc deklamacja wiersza Tuwima „Dwa wiatry”. Wiersz „Inne czasy” itd. Poza tym p. Jaworski odegrał różne melodie ludowe oraz wiązanek marszów na akordeonie. Na zakończenie klasy I zostały obdarowane słodyczkami. Po południu odbyło się ognisko 6 drużyn harcerskiej, które wypadło doskonale.
Na drugie dzień rozpoczęły się lekcje...
Z początku nie uśmiechało mi się to wcale, ale teraz jakos się przyzwyczaiłem. Więc — szkoła bardzo mi się podoba.
Zasylam najserdeczniejsze życzenia
H Danydzik
uczeń IV Ogólnokształcącej szkoły typu podstawowo i licealnego

reszcie skończyłem szkołę ogólnokształcącą stopnia podstawowego, a zdałem egzamin wstępny do tej że szkoły stopnia licealnego. Najwięcej interesuje mnie sport i z wielką niecierpliwością oczekuję wtorkowej gazety IKP, aby dowiedzieć się wyników imprez dzielnych. Na wczasach nigdzie nie wyjechałem, gdyż najlepiej czuję się w domu przy rodzicach. W wakacje swoje spędzam wiec nad Wartą, w lesie, w parku i na różnych wycieczkach. W dni pochmurne czytam książki i układam zagadki, by móc przyczynić się do urozmaicenia „Świątka”. Za otrzymaną książkę Bohdana Dyakowskiego „Nasz las i jego mieszkańcy” serdecznie dziękuję. Bardzo mnie się ona podobała.



E. Cysewska — Starogard. Postaramy się, abyś brakujące Ci numery Świątka dostała jak najprędzej. Serdecznie pozdrawiamy K. Przybyłowska — Bydgoszcz. Z twej zagadki skorzystaliśmy. Czy to jednak Twój? A. Chojka — Tatar. Przyjmujemy Cię do naszego grona i bardzo dziękujemy za miły list.
Z. Urbański Włocławek. Stało się to przez niedopałnienie, za które przepraszamy. Rozwiązanie zadania nr 76 przyszło też za późno.
Rodzeństwo Kosowiczowie Leszno. Dziękujemy Wam, miłe dzieciaki za zdjęcie. Szkoda tylko, że trochę nie wyraźnie, bośmy Was umieścili w Świątku. Serdecznie pozdrawiamy.
Jerzy Meller — Bydgoszcz. Przyjmujemy Cię do naszego grona.

ŚWIATEK DZIECIĘCY

Nr 34 TYGODNIOWY DODATEK IKP Rok 5

MARIA BORUNIOWA TAJEMNICA LEŚNEJ POLANY — 1

Rozdział I.
W uroczym zakątku Ziemi Mazurskiej, na malowniczej polanie, otoczonej z trzech stron cienistym borem, rozłożyła się obozem drużyna harcerek. Z otwartej części polany rozciągał się wspania-



ły widok na kryształowe jezioro okolonane bujnymi zaroślami.
Kiedy rozstawiono namioty, rozdzielono funkcje, stanowiska, wyznaczono wartowniczkę, komendantką drużyny Hanka, wybrała się z małym oddziałem druhan na przejrzenie okolicy.
Nadchodzący zmierzch. Tajemnicze cienie nadbrzeżnych drzew i krzewów kładły się fantastycznie na gładkiej

tafli jeziora. Od czasu do czasu, w kojącej ciszy rozlegał się tęskny śpiew słowika. Zatrzymywały się urzeczony czarem melodii i słuchały w milczeniu, zapatrzone w dal.
Jeszcze stały zastuchane w tony pieśni, gdy naraz w ciszę wdarł się brutalnie ostry trzask, jakby łamanych gałęzi. W niedalekiej odległości nadbrzeżne krzaki poruszały się szybko z głośniejszym szelesem.
Dziewczęta popatrzyły po sobie pytająco.
— Co to może być? — szepnęła Danka, prowadząca zastęp „Biedronek”.
— Może to jakieś zwierzę skradło się do swego legowiska?
— Chodźmy zobaczyć — skinęła drużynowa Hanka.
Dziewczęta poderwały się gromadą i poczęły się skradać ku zaroślom.
— Szukajmy, może co schwycimy! — zachęcała Hanka.
— To byłoby wspaniałe! — entuzjastowała się blada Fela — przynieśmy go do obozu i będzie się nazywał „Syn zastępu”, albo lepiej drużynyl! Czy nie oryginalnie?
Przetraszały nadbrzeżne krzaki z zapachem. Zarośla jednak były puste.
Nagle w odległości kilku metrów od miejsca w którym się znajdowały, rozległ się ponowny trzask gałęzi, a potem zażęł gwałtowne pluski, które stopniowo cichły. Było jednak zbyt szaro, aby można było dojrzeć co to było...

Z CYKLU: NASZE REPORTAŻE

Na „pomuchle” i „bańtki”

Z rybakami helskimi na połów ryb

Hel, we wrześniu Przystań rybacka w Helu. Przed nami morze: spokojne, bez jednej zmarszczki. Dzień jest pogodny i słoneczny. W przystani ruch. Rybacy zdejmują z kamiennego ocembrowania schnące tam sieci, zwijają je



starannie i układają na dnie swych łodzi. Za parę minut wypływamy na połów.

Płyną tylko rybacy wiosłowi na niewielkich, chwiejnych czółnach. Kutry tutaj nie łowią. Kutry wychodzą daleko w morze, aż po Bornholm, aż ku wschodnim rejonom Bałtyku.

Idzie ku nam Augustyn Muża, stary, doświadczony rybak. Jest w długich gumowych butach i grubym kombinezonie z żaglowego płótna. Ręką zaprasza nas do łodzi. Są tam już pieczołowicie złożone sieci, szklane pływaki, boje z barwnymi chorągiewkami i ciężkie, owiazane sznurami kamienie, które zastępują kotwice. Prócz nas i Muży, płynie Leon Myśliński, właściciel łodzi.

Inni rybacy odbijają już od brzoza. Słychać głośne okrzyki, plusk wiosel. Flotylla wiosłowych rybaków wypływa na połów. Stary przesał rybacki mówi, że rybak, który wypłynie z przystani ostat-

ni, złowi najmniej ryb. Muża więc krząda się pośpiesznie i już po chwili opuszczamy przystań. Wiatru nie ma. Wzdłuż masztu zwisa bezwładnie płachta żagla. Pracują zaty wiosła. Miarowe, silne uderzenia oddalają łódź coraz bardziej od brzoza. Choć morze jest spokojne, czólny silnie kołysze. Z boku widać łodzie innych rybaków. Wszyscy płyną po dorsze i fladry, czyli po „pomuchle” i „bańtki”.

Od brzoza dzieli nas już kilkadziesiąt metrów. Niewiele, ale dalej nie płynie. Teraz Muża zarzuci „jadro”, zarzuci sieć. Z łodzi wypada czerwona pławica, pływak, który utrzymując się na wodzie o znajmnia innym rybakom, że teren ten jest już zajęty i żeby nie zarzucali tam swych sieci. Takie to już zwyczaje, stare, rybackie zwyczaje, a nigdy się nie zdarza, by ktoś ich nie uszanował. Żaden rybak nie zniszczy drugiemu sieci, nigdy nie zdarza się wypadek kradzieży. Kradzież sieci to świętokradztwo.

Pływak kołysze się już na wodzie, a teraz Muża wyrzuca ciężki kamień, połączony sznurami z siecią. Kamień spada na dno, pociągając za sobą całą pławicę u-



trzymują się na powierzchni i w ten sposób wyrasta pod wodą bariera, w której wikłają się ryby.

Nareszcie koniec. Muża znów chwytą za wiosło. W dali widzimy, innych rybaków, porajających się jeszcze z sieciami. Płyniemy dalej. Teraz zasadzka na dorsze. Dorsze łowi Muża na haczyki, nie w sieci. Wyrzuca z łodzi długą linę, na której w jednowęzłowym odstępach wiszą haczyki z przynętą. Muża wyrzuca trzy takie linę, każda ma od 200 do 400 m długości. Jutro zdmieć się powinno z haczyków jakieś 500 dorszy. Wartość sieci będzie napewno większa.

Teraz flotylla rybaków powoli zwraca i z powrotem płynie do brzoza. Pierwsza część pracy skończona. Przez noc sieci i sznury zostają w morzu.

Słońce już zachodzi i widać, że szybko zapadnie zmierzch. Przybijamy do przystani. Rybacy uporządkują łodzie i udadzą się do domów, na dobrze zasłużony wypocinek. Przyjdzie noc. Niewielki tylko spać będzie spokojnie. Czujnie wstrząsnąć się będą w szum Bałtyku, czy aby sztorm nie idzie, czy wichura nie potarga sieci i nie przysporzy poważnych strat.

A rano znów wypłyną w morze. Z trudem będą wyciągać z wody sieci i sznury. W łodziach poczyna trzępotać się srebrnoluskie, ogromne dorsze, drobne płocie i płaskie, szerokie fladry. Oześć z nich zjawia się na rybnach i w sklepach Wybrzeża, reszta zaś specjalnymi pociągami pojedzie w głąb kraju, a nawet zagranicę. Wiele trafi do przetwórci, by wyjść stamtąd w postaci konserw, czy filetów.

Tak racują rybacy wiosłowi, rybacy, którzy nie posiadają kutrów. A nie wolno zapominać, że takich jest większość.

Wracamy z przystani w Helu. Oby tylko nie zerwał się sztorm, oby nie przyszedł sztorm z północy! Zet.

Maty Felieton

Przyjaźń i śledzik

Jadłem kolację w restauracji, a przy sąsiednim stoliku siedział Józio z jakimś panem w sztuczno-

powal ze świeżą karafką. — Za naszą przyjaźń, Leoś! — Do ggorobowej... eep... dda...

chy... — Panie starszy! Jeszcze raz moje konto!

— Nie pozwolę... eep... Józio... dziś płacę...

— Po połowie, Leoś!

— Nno, niech będzie! Ja dla ciebie... eep... wszystko...

— No to cyk! Ciach babkę w piach!

— No to stu!... eep... Bbbuch...

ciotkę... eep... w brzuch...

Chyba do północy trwa ten przyjacielski dyskurs, przeplatany mokrymi emoknieniami i rozznianiami straszliwej przyjaźni. Wreszcie grubas stuknął w talerz:

— Panie ober! Ppplacić... eep... moja kkarafka i... eep... dwa koilety!

Józio poruszył się niespokojnie:

— Leoś, a te śledzie?

— Jjjakie... eep... śledzie?

— Coś zamawiał!

— Jjija, czy... eep... ttty?

Wstałem i royszedłem. Wychodząc, obejrzałem się i zobaczyłem, że Józio wali Leosia w głowę butelką od piwa.

— Peronie też z przyjaźni... — pomyślałem.

... Spotkałem Józia następnego dnia. Obraz nędzy i rozpacz. Jedną ręką trzymał się za serce, drugą za wątrobę.

— I co troj przyjaciel — spytałem — Leoś?

Spojrzał na mnie ponuro:

— Jaki Leoś? Sro... o, moja wątroba!.. srotnia a nie Leoś! Przyszedł przyjaźń do grobovej deski, a za głupie śledzie nie chciał zapłacić!

„Bruderszaff” nie wytrzymał próby życia. Śledzie go zabiły.



— Ciach babkę w piach!

— Bbbuch... eep... cciotkę w bbbbrzuch...

— Dyrektorku, bruderszafcik...

Wstał obaj, zatoczyli się, zapleśli

jakos dziwnie ręce, wyciągnęli szyje

i w tej skomplikowanej, akrobatycznej

pozycji usiłowali opróżnić pu-

chary. Szlachetny trunek kapął im na krawaty, palmit kłapy.

— Józio się nazyroam!

— A ja... eep... Leon! Mów mi... eep... Leoś...

— Buzi, Leoś!

— Ppppyska, Józio...

Usiedli z myślikiem. Kelner galo-

Połów śledzi

Spędzałem wakacje na Wybrzeżu. Tam zaciekał mi specjalnie połów śledzi. Dowiedziałem się od marynarzy i rybaków, jak się połów odbywa i tym, com się dowiedział, pragnę się podzielić z grobem Świątka Dziecięcego.

Otóż sezon połowów śledzi rozpoczyna się od połowy lipca i trwa do końca listopada. Statki, które płyną



na połów, nazywają się trawlerami. Polska posiada takich trawlerów 16. Każdy trawler zabiera 200 do 300 ton węgla, 80 do 100 ton ładu i 60 do 100 beczek soli. Trasa na miejsce prowadzi przez Trelleborg Kopenhagę wzdłuż Kattagatu i Skageraku na Morze Północne na wysokość Szko-cji. Podczas podróży na miejsce połowu marynarze pok... w... kują sprzęt i pokład. Pierwsza ławica śledzi pojawia się na wysokości Szkocji i Norwegii. Miejsce to nazywa się „fladergrunt”. Połów trwa około 2 tygodni. O ile statek natrafia na duże ławice, zapelnia się około 5-6 dni. Pierwsze śledzie wkłada się do beczki jako konserwowane. Następnie przekłada się je

solą i lodem. Te ostatnie przybędą do Gdyni jako świeże.

Śledzie łowi się tylko w dzień, gdyż w nocy ławice wychodzą na powierzchnię, przez co połów staje się niemożliwy. Po wyrzuceniu sieci rozpoczyna się ciągnięcie. Nazywa się to tralem. Trał taki trwa 2 do 3 godzin. Następnie szypcer zarządza wyładunek i statek jedzie na rejs na ciągą się winda, którą obsługuje bosman i sternik.

Podróż powrotna do Gdyni trwa 4 dni. W Gdyni potrzeba 2 dni na wyładunek i statek jedzie na rejs następny.

Zbyszek Tyborski, Bydgoszcz

ROZWIAZANIE ZADANIA Nr 79

Pierogi

Trafne rozwiązanie nadesłał: — Mierzszyn, Z. Tyborski — Bydgoszcz T. Stefaniak — Bydgoszcz, Zb. Jar-nath — Bydgoszcz, E. Tyborska — Bydgoszcz, R. Struczyński — Tezew, Cz. Sulski — Szczepanki, K. Laska — R. Wentowski — Kisielice, W. Kowalczyk — Bydgoszcz, E. Palewski — Toruń, Rajski — Kołobrzeg, Kawka — Słupce, Ziętarski — Łódź, Z. Jabłoński — Kotomierz, T. Pliszka — Szpęcinek. Nagrodę za trafne rozwiązanie otrzymał: Zb. Jarnath — Bydgoszcz.

Zadanie nr 82

Pierwsze - inaczej nazywamy wrzątek. Drugie to czysy lecz nie początek. Trzecie - jak pierwsze, lecz ma usterkę. Ktoś w nim przekreślił jedną literkę. Gdy złożył wszystko, zaraz wyrasta. Przed tobą obraz wielkiego miasta.

— A może tu straszny — szepnęła trochę najmłodsza w drużynie, Marysia.

Niektóre z dziewcząt poczęły się rozglądać niepewnie.

— II... Duchy tam! Żadne duchy!!! — zachnęła się Zluta, zastępowa „Pliszek”. — Też wyskoczył! Przecież duchy nie straszą na światłoci Bzdury!

— A może... jednak są!... — oponowała nieśmiało zalekniona dziewczynka. — Nawet jeden góral, w Zakopanem, jak byżam w zeszłym roku na kolonjach, opowiadał nam straszne historie o duchach gór...

— Ale z ciebie strachajło! To ci hercerka!

— Choćże właściwie ja się nie bałam... — tłumaczyła się Marysia — ale od tego czasu już sama nigdy nie wychodziłam po ciemku...

— No, druhnki! — przerwała rozmowę Hanka — wracamy do obozu. Wrócimy tutaj w biały dzień.

Przy bramie, u wylotu polany, pełniła wartę „duża” Janka, zastępowa „Jaskółek”. Nadchodzące dziewczynki rzuciły się ku niej.

— Wyobraź sobie, Jaska, — wołała tajemniczo Danka, — przeżyliśmy coś, jakby przygodę!

Duże, błękitne oczy Janki rozwarły się szeroko.

— Co? Wy także? A ja... ja... też!... Jeszcze dołychczas czuję się nieswojo...

Otoczyły ją ciasnym kołem.

— Domyślam się — rzuciła drużynowa. — Napewno wielkie nic! Tak jak z nami.

— Nie druhnko komendantko, mam wrażenie że to nie było złudzenie.

— Gadajcie wreszcie — atakowały dziewczynki. — Umieramy z ciekawości!

— No... zupełnie... wyraźnie... o, tam... w głębi lasu... zobaczyłam... ach, jakie to dziwne... zobaczyłam... jakieś takie... niesamowite światy!...

— Ha! ha! ha! — To były świętojańskie robaczki! — parsknęło kilka dziewczynek.

— O, nie! — zaprzeczyła kategorycznie Janka. — To były daleko większe światła! Poruszały się tu, tam — wskazywała ręką — przybliżały się, oddalały... Naraż wyraźnie ustyszałam trząski... A światła poruszały się... Przechodził mi dreszcz, więc tłumaczyłam sobie, że to może być wiatr...ale czułam

wyraźnie, że... tylko dodaję sobie odwagi... Na czoło wystąpił mi pot... Jeszcze teraz... nie rozumiem dlaczego... Wiecie jaka zawsze jestem dłaćczego... A wiedzy... zaszychało mi w gardle... Teraz już jestem spokojna, ale jeszcze nie potrafię wam dokładnie opowiedzieć...

— To duchy! Te same co nas postraszyla! — zapisała mała Marysia.

— Napewno ci się śniło! — parsknęła Zluta. — Słuchajcie ja wam powiem, jak to naprawdę było! Ona, zwyciężnie zmęczona stanieniem na warcie, usiadła sobie i skłwnęła się! A jak się obudziła, to w głowie jej się pomieszało i teraz gada nam od rzeczy!

Janka popatrzyła na Zlutę urażona i odwróciła się.

— Nie przejmuj się tym — rzekła drużynowa — jesteście przemęczone podróżą, przejęte nowymi wrażeniami, więc żywiej reagujemy na wszystko. Zjawiska zupełnie naturalne, w nocy, czy o szarówce, przedstawiają się nam niesamowicie. Napewno w jeziorze są ryby, więc może to tam i tu byli rybacy. Słowem, dosyć wrażeń mamy na dziś. Druhny, pora nam spać.

W krótkim czasie obóz zaległa cisza. Tylko w namiocie Janki padały ciche pytania dziewczynek: Czego ta Zluta ciągle się ciebie czepta? Co ona od ciebie chce?

— Ona już taka jest — odparła lakonicznie Janka. — No, na dziś mamy dosyć gadania. Spłijmy.

Blade światło księżyca przedzierzało się przez konary drzew, zakradało pod płótna, zaglądało ciekawie w rozgrzane snem twarze, całowało zamknięte powieki i kładło się pokornie u stóp namiotów.

Janka była szczupłą, nad wiek wybujałą, piętnastoletnią dziewczynką. Dzięki swej prostocie i szczerości była w szkole lubiana przez koleżanki i cieszyła się zaufaniem nauczycielstwa. Z zapałem brała udział w redagowaniu szkolnej gazetki, a na terenie świetlicy szkolnej pomagała młodszym koleżankom w odrabianiu lekcji. Uczynność jej znano nie tylko na terenie szkoły. Jedynie koleżanka z jej klasy, Zluta, nie znosiła jej z całej duszy. Łowiem charakter jej był przeciwieństwem jej usposobienia. Zluta miała naturę wojowniczą. Zawsze była skłonna do ironizowania, wyśmiewania cudzych słabości. (Ciąg dalszy w nast. n-rze dziec.)

Kalendarzyk

Sobota, 17 września 1949 r.
Katolicki: Justyna, Szymonów św.
Protestancki: Dobrowiła, Drogaławy.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Mickiewicz

wśród robotników i chłopów

Oto tytuł publicznego koncertu dla robotników i chłopów, który transmitowany będzie na fali ogólnopolskiej, Pomorskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy, w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 10.20.

Wykonawcami audycji będą: orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera oraz K. Czekotowski, baryton. Tekst słów opracowali: Al. Dzieński i Zdz. Kunzman.

Wystawa

w Bibliotece Miejskiej otwarta do 1 X br.

Ciesząc się dużym uznaniem wystawa ku czci Adama Mickiewicza i Fryderyka Chopina w Bibliotece Miejskiej, czynna będzie tylko do 1 października br.

Kto więc nie obejrzał jeszcze tych tak interesujących wystaw niech odwiedzi Bibliotekę Miejską (wejście od ul. Długiej 41) w godzinach: w dni powszednie od 15 do 18, w niedzielę od 10 do 13. Wstęp bezpłatny.

Tak należy oszczędzać!

Pracownicy Zjednoczonych Zakładów Rowerowych nr 4 w Bydgoszczy postanowili w ramach akcji „O” zaoszczędzić w roku 1949 7.678.000 zł.

Wyrobienie obywatelskie i właściwe zrozumienie akcji „O” spowodowało, że już w czerwcu br. przekroczono zaplanowaną sumę o przeszło 17%. Ogółem pracownicy wymienionego przedsiębiorstwa zaoszczędzili w ciągu pół roku 9.798.754 zł.

Oszczędności uzyskano w surowcach, materiałach pomocniczych, energii elektrycznej, paliwie i odpadkach.

Maszerujące oddziały wojska obrzucono kwiatami

WITAMY ŻOŁNIERZY obrońców praw ludu pracującego!

Wczoraj w godzinach popołudniowych społeczeństwo miasta Bydgoszczy powitało żołnierzy miejscowej jednostki, powracających z obrotu letniego. Całą trasę, po której wracały oddziały wzdłuż ul. Artyleryjskiej, Al. 1 Maja i ul. Północnej, tłumnie zaległy delegacje zakładów pracy i szkół bydgoskich. Na ul. Północnej zbudowana została brama triumfalna z napisem: „Witamy żołnierzy — obrońców ludu pracującego!” Maszerujące oddziały wśród entuzjastycznych okrzyków tłumów, obdarzone zostały licznymi wiązankami kwiatów.

Na stadionie wewnątrz koszar, oddziały wojskowe powitali gen. gen.: Połturzycki i Florianowicz, mjr Lindner, przew. WRN — Lehmann, wicewoj. Jakubowicz, wiceprezydent Kozłowski, wojewodzina Kubecka i przedstawiciel PZPR p. Rakoczy. Po złożeniu raportu przez kpt. Ignatowicza, gen. Połturzycki przy dźwiękach marsza generalniego przeszedł przed frontem przybyłych oddziałów. Następnie w imieniu WRN — przew. Lehmann przekazał serdeczne pozdrowienia żołnierzom. „W dniu dzisiejszym pięćdziesiąciu z Was otrzymała ufundowane przez WRN biblioteczki — powiedział przew. Lehmann — abyście po przejściu do cywila mogli w dalszym ciągu dokształcać się, abyście obok milionowych mas robotniczych w dalszym ciągu swą pracą i nauką mogli budować Polskę Socjalistyczną.” Następny z mówców, p. Rakoczy, podkreślił, iż wzmacniając obronę naszego państwa, tworzymy gwarancję, że wrzesień się już nigdy nie powtórzy. W imieniu komunistycznej młodzieży fińskiej zabrał głos przewodniczący przez Bydgoszcz w drodze powrotnej do Finlandii z Festiwalu w Budapeszcie p. Taisto Johteinen, po czym w imieniu TPZ powitał po-

wracające oddziały wicewoj. Jakubowicz. W chwili, gdy wicewoj. Jakubowicz kończył swe przemówienie, nad stadionem pojawił się samolot LL, który znizywszy się tuż nad głowami publiczności, zrzucił przed

oddziałami wiązankę kwiatów. W dalszym ciągu uroczystości powitalnych, 150 żołnierzy, którzy wyróżnili się szczególną pilnością w minionych ćwiczeniach letnich, nagrodzonych zostało cennymi upominkami. W imieniu oddziałów za zgótowane przyjęcie podziękował przedstawicielom władz oraz społeczeństwu kapral Michał Salmikow, po czym uroczystość zakończyła część artystyczna w wykonaniu zespołu świetlicowego PKP. (z)

Apel do społeczeństwa bydgoskiego

W 10-lecie stracenia 50 Bydgoszczan z Bydgoskiego Batalionu Obrony Narodowej odbędzie się w dniu 22 bm, na miejscu stracenia w Boryszowie pod Sochaczewem uroczystość żałobna.

Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich przekazał na uprządkowanie grobów na cmentarzu parafialnym w Kozłowie Biskupim 50.000 zł, apeluje jednak nadal do społeczeństwa o umożliwienie rodzinom zamordowanych choć raz przez 10 lat zwiedzenie grobów ojców i braci, tak daleko od miejsc zamieszkania położonych, których z braku funduszy odwiedzić nie mogą.

Ofiary na ten cel prosimy składać w IKP lub dołączyć się do tańcuszka zapoczątkowanego przez „IKP”.

Rodziny zamierzające wyjechać na miejsce stracenia, zgłaszają się do wtorku 20 bm, w godz. od 10 do 12 w sekretariacie Komitetu ul. Chrobrego 12, I piętro, gdzie dowiedzą się bliższych szczegółów.

Zw. Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy współzawodniczy z woj. poznańskim

BYDGOSZCZ, Woj. Zw. Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy, doceniając znaczenie gromadzkich grup producentów dla planowej organizacji produkcji na wsi, wezwał województwo poznańskie do współzawodnictwa w organizowaniu grup plantatorów i hodowców.

ZSCH w Bydgoszczy zobowiązał się złożyć do 30 listopada br. w każdej gromadzie województwa pomorskiego

Zajęcia Stronnictwa Pracy

Zebrań Koła Stronnictwa Pracy przy Garbarni odbędzie się w sobotę, dnia 17 września 1949 r. o godz. 19-tej w lokalu Komitetu Grodzkiego SP. Obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

grupy: hodowców trzody chlewniej, hodowców drobiu, producentów mleka oraz producentów roślin włókniastych i oleistych.

Ogółem w ramach współzawodnictwa postanowiono utworzyć 9.692 grupy plantatorów i hodowców, tj. o 6.092 grupy ponad plan roczny, który przewiduje zorganizowanie 3.600 grup.

Obecnie czynnych już jest w województwie ok. 3 tys. grup producentów, zrzeszających przeszło 42 tys. chłopów.

Pożegnanie gości fińskich

BYDGOSZCZ (e) W wypełnionej po brzości sali ORZZ odbyło się wczoraj pożegnanie bawiących przełazdem w Bydgoszcz delegatów następnej młodzieży Finlandii.

Po odegraniu hymnu młodzieżowego miłych gości w imieniu młodzieży bydgoskiej powitał w sali ORZZ przewodnik ZMP Małolepszy, po czym p. Kawalkówna omówiła obrady ostatniego Światowego Kongresu Federacji Młodzieży Demokratycznej. Następnie przemówienie wygłosił entuzjastycznie witany Olavi Polkolainen, który podziękował serdecznie młodzieży polską, a szczególnie bydgoską. Gości z Finlandii, obdarzonych upominkami przez młodzież fabryczną i Szkół Zawodowych, pożegnał przedstawiciel Zarządu Głównego ZMP.

Delegaci fińskiej młodzieży demokracji wyjechałi około północy do Warszawy, skąd udadzą się do kraju.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* Uwaga inwalidzi i wdowi! Zarząd Koła Zw. Inwalidów Wojennych RP zawiadamia, że w dniu 17 bm. o godz. 19 w sali własnej przy ul. Ks. Markwarta 2 odbędzie się „Wieczornica Szopenowska”, na którą zapraszamy.

* ZKS „Spójnia” [Gwiżdza]. W związku z niedzielnym meczem o wejście do A-kasy w Wąbrzeźnie — odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 19.30 — schadzka sekcji piłki nożnej w lokalu Sekretariatu Klubu przy Al. 1 Maja 10/II. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zarząd

Władysław Przybysz sędzią międzynarodowym

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym Władysław Przybysz, b. reprezentacyjny piłkarz polski, obecnie prezes PKS Pom. OZPN otrzymał dekret mianujący go międzynarodowym sędzią piłkarskim. Równocześnie przez Przybysz otrzymał pismo gratulacyjne od honorowego prezesa PZPN gen. Bończy-Uzdowskiego. Ze swej strony składamy zasłużonemu działaczowi również serdeczne gratulacje.

Dzielnice robotnicze zmieniają wygląd

Zamiast „kocich łbów” - granitowa kostka Budowa nowego mostu na ul. Spornej

Od 10 sierpnia br. na ul. Kujawskiej toczą się roboty drogowe. Nie można — niestety — zmniejszyć spadku ulicy, ale za to „kocie łby” zastąpione zostaną granitową kostką. A przede wszystkim ulica poszerzona zostanie z 6,5 m na 10 m. Jest to o tyle konieczne, że ul. Kujawska jest poważną magistralą komunikacyjną z pobliskim Inowrocławiem i dalszym Poznaniem (nie wspominając już o najbliższej i bodajże najbardziej znanej miejscowości letniskowej, Brzozie!). Po miesięcznej przeszło pracy 32

robotników, pokryto kostką 120 m bieży ulicy i założono z obu stron krawężniki. Do 15 listopada br., a więc do końca sezonu, zgodnie z planem ul. Kujawska zostanie poszerzona i pokryta kostką do wylotu ul. Lwowskiej. Na cel ten przewidziane są fundusze ze Skarbu Państwa w wysokości 3 mil. zł. Dalsze 2.400.000 zł pochodzące z funduszy Zarz. Miejskiego zużyte zostaną na ułożenie chodników, na uporządkowanie wianu odcinka, oraz budowę 160 m muru oporowego w najwyższym punkcie ulicy, gdzie jezdnia będzie położona niemal o półtora metra niżej od stojących przy niej budynków. Prace przy ul. Kujawskiej posuwają się kilku fazami zgodnie z podziałem robotników na brygady. Pierwsza brygada składająca się z 6 robotników zajmuje się przygoto-

waniem podłoża (wylamuje kamienie z jezdni i równa ją), druga ustawia krawężniki z obu stron jezdni, trzecia układa ponownie podłoże, a na nim kostkę, oraz czwarta zajęta jest taranowaniem, czyli ubijaniem kostki na jezdnię. Poza tym osobna brygada dwiema ciężarówkami dowozi materiały na miejsce budowy.

Po ukończeniu przebudowy całej ul. Kujawskiej, co przewidziane jest w planie 6-letnim, zostanie nie tylko usprawniona komunikacja PKS w tym kierunku, ale zainicjuje także możliwości wznowienia komunikacji na Swederowie, która swego czasu została przerwana właśnie ze względu na zły stan dróg. Tym bardziej, że w międzyczasie pokryta została świetną nawierzchnią żużlową ul. Konopnickiej.

W trosce o usprawnienie połączenia dzielnic robotniczych z miejscami pracy Zarz. Miejski w tym roku przystąpił także do budowy mostu na ul. Spornej. Ulica ta przebiegająca przez podwójne koryto Brdy i łącząca bezpośrednio dwie najbardziej uprzemysłowione dzielnice miasta: okolice Łegnowa i dworzec wschodni, posiada tylko nad jedną odnogą rzeki stary, prowizoryczny mostek; przez główne koryto Brdy robotnicy dwa razy dziennie przeprawiać się muszą łódką. Nowy most, którego konstrukcję produkują Zakłady Budowy Mostów w Zielonej Górze, a montaż podjął się „Mostostal”, kosztować będzie 6.600.000 zł. Suma ta wcale nie jest wielka, jeśli się weźmie pod uwagę, że most Sporny, który zostanie jeszcze w tym roku oddany do użytku, zaoszczędzi 50.000.000 zł, wydawanych rocznie na transport drogą okrężną. (z)

swój młody zespół z zawodnikami porównującymi swe wyniki z meczu na mecz. I tak zobaczymy m. in. Mrozównę i Maternowską, które zaliczyć trzeba do czołowej klasy polskiej, zobaczymy Postawiankę, Rosicką, Piotrowskiego, Żyżnarskiego, Rutkowskiego, Wiśniewskiego, Kriego i in.

Ponieważ warunki w basenie są sprzyjające (ciepła woda) nie jest wykluczone, że w niedzielnych zawodach ustanowionych zostanie znowu kilka rekordów okręgowych. Niedzielny mecz jest dla pływactwa pomorskiego największym wydarzeniem sezonu.

Doborowa stawka pływaków na meczu Poznań - Pomorze

W nadch. niedzielę o g. 15.30 odbędzie się na pływalni miejskiej atrakcyjny mecz pływacki Poznań - Pomorze. Poznań jest jednym z najlepszych okręgów w Polsce i posiada wśród swoich zawodników takich asów jak rekordzista Polski na 100 m st. motylkowym — Cichoński, Taedling, Owczarzak, Zalisz, Jachnik i in. Równie silny jest Poznań w konkurencji pań. Przypominamy, że niedawno sztafeta poznańskiej Spójni ustaliła nowy rekord Polski na 4x 100 m dow. Ze strony Poznania wystąpią w niedzielę m. in. takie zawodniczki jak: Miklasówna, Malicka, Przyborowicz, Bresińska, Cichońska. Pomorze przeciwstawi Poznaniowi

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI — godz. 20: „Romans z wodewilu”. — Zniżki dla zakładów pracy w sekretariacie teatru.

KINA — POMORZANIN: Mrs. La Souris. POLONIA — nieczynne. WOLNOSC: Dziewczęta z baletu. ORZEŁ: Gdzieś w Europie. GRYF: 15-letni kapitan i Ludzie, którzy przejeżdżali. BAŁTYK: Kopuszek. BAGATELA: Gdzieś w Europie.

Początek seansów Pomorzanin 16, 18, 20.30. Wolność: 17, 19, 21.00 Orzeł: 16, 18, 20.30. Gryf: 16.30, 18.30, 21. Bagatela: 20.00 Bałtyk: 16, 18, 20.

MUZEUW MIEJSKIE w dni powszednie — 9—16, w niedzielę i święta — 11—14 (w niedzielę i święta — wstęp bezpłatny).

WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI: Codziennie prócz poniedziałku od godz. 10—15 i 15—19 w Pom. Domu Sztuki.

Dyżur Aptek. Do 24 bm. pełnią dyżur: Apteka „Społeczna nr 39”, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46 i „Pod Lwem”, Grunwaldzka 37

Pogotowie lekarzy dentyistów. W sobotę, 17 bm. od godz. 15—17 dyżur lek. dent. J. Rajkowski — ul. Paderewskiego nr 10. W niedzielę 18 bm. od godz. 10—12 pełni dyżur lek. dent. M. Kilijańczyk — ul. 20 Syczenia nr 9.



Niedziela 18 września
6,50 Transmisja progr. og.-polskiego. 7,55 Muzyka. 8,00 Transmisja progr. og.-polskiego. 8,55 Muzyka. 9,00 Transmisja progr. og.-polskiego. 10,00 Audycja słowno-muzyczna p. Adam Mickiewicz wśród chłopów i robotników. 11,00 Przemówienie przew. SKRK woj. pom. Ign. Kubeckiego. 11,10 Melodie operetkowe z p. 11,20 Instrukcja dla świetlic w opr. W. Drażkowskiego. 11,35 Koncert „Za gadką”. 11,57 Transmisja progr. og.-polskiego. 19,05 Słuchowisko p. „Pan Wesołowski i jego kl”. wg B. Prusa zradiofonizował K. Górski — Bydą. 19,30 Transmisja progr. og.-polskiego. 20,00 Uśmiech i piosenka. 20,20 Transmisja progr. og.-polskiego. 22,50 Przegląd sportowy w oprac. red. M. Dachowskiego. 23,00 Transmisja progr. og.-polskiego.

Odwołanie koncertu

Zarząd Grodzki TPRP zawiadamia, że mający się odbyć dziś w sali BTW koncert muzyki radzieckiej zostaje odwołany i odbędzie się w połowie października w sali Resursy w „Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. Nabyte zaproszenia nie tracą ważności. Dokładny termin koncertu zostanie podany.

Spotkanie bokserskie Pomorzanin - Brda

Miłośnikom boksu przypominamy o dzisiejszym spotkaniu bokserskim, które odbędzie się w ramach mistrzostw drużynowych Pomorza o g. 19 w hali sportowej DOW przy ul. Dwernickiego, pomiędzy zespołami kolejowymi Torunia i Bydgoszczy. Obie drużyny doceniając wagę tego spotkania, wystawiają najsilniejsze składy. M. in. ujrzymy po raz pierwszy po zdobyciu tytułu wice-mistrza Pomorza Piotrowskiego, oraz doskonałego Piwońskiego.

ZS ZWIĄZKOWIEC — CUIAVIA Schadzka piłkarzy seniorów i juniorów, odbędzie się dziś, w sobotę, 17 bm. o g. 19 w świetlicy ZMP przy ul. Dworcowej.

„Amerykańska” afera listonosza zlikwidowana w trybie doraźnym

Przed Sądem Apelacyjnym w Bydgoszczy na sesji dojazdowej w Toruniu stanął listonosz Władysław Felski, doprowadzony z więzienia. Rozprawa odbyła się w trybie doraźnym. Prokurator Sądowego Okręgu oskarżał go, że okradał listy amerykańskie. Jak stwierdził prokurator na podstawie zeznań świadków Felski przychodził do służby znacznie wcześniej, aby móc sortować listy, które ukrywał i otwierał dopiero w domu. W ten sposób Felski przyswoił sobie zawartość 28 listów USA i 4 listów poleconych.

Przestępstwo wykrył urzędnik pocztowy Wiśniewski, który złapał oskarżonego na gorącym uczynku, gdy ów miał w fachownicy 13 listów amerykańskich. Wywiązała się sprawa bójką między urzędnikiem i listonoszem. W jej wyniku Felski został przytrzymany. W toku sprawy przetrwał się on do wszystkich, natomiast na rozprawie do przyswojenia sobie tylko jednego listu.

Sąd Apelacyjny z Bydgoszczy skazał go na 5 lat więzienia, 25.000 zł grzywny i utratę praw obywatelskich na 3 lata.

Tabela ligowa

1. Wisła	16	22	40:19
2. Kolejarz	16	22	48:28
3. Polonia (W)	16	21	35:21
4. Cracovia	16	21	31:22
5. Szombierki	16	18	28:26
6. AKS	16	16	28:34
7. Warta	16	15	25:25
8. ŁKS	16	14	34:40
9. Ruch	16	13	31:39
10. Lechia	16	11	25:45
11. Legia	16	10	23:38
12. Polonia (B)	16	9	22:38



Z BOISK LIGOWYCH

WARTA — KOLEJARZ 2:2

POZNAŃ (G) Spotkanie ligowe odwiecznych rywali miejscowych Warty i Kolejarza zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (2:1). Wynik remisowy nie krzywdzi żadnej z dru-

żyn. Warta wystąpiła w nieco eksperymentalnym składzie z nowymi graczami — Stachowiakiem w pomocy i Dutkiewiczem w napadzie i po dłuższej przerwie z Kaźmierczakiem. W zespole kolejarzy brak było Anioły, który na meczu ze Śląskiem doznał złamania 3 palcy u ręki. Pierwszy punkt uzyskała Warta w 10 min. z rzutu karnego egzekwowanego przez Skrzypniaka. W minutę później Smółski podwyższył wynik do 2:0. W 41 min. Wojciechowski uzyskuje pierwszą bramkę dla Kolejarza, a wyrównanie w 27 min. po przerwie uzyskał Czapeczka. Właściwym bohaterem spotkania był świetnie broniący bramkarz Warty — Krystkowiak.

CRACOVIA — WISŁA 0:0.

KRAKÓW. Cracovia i Wisła osiągnęły wynik bezbramkowy. Obie drużyny grały doskonale w defensywie przy słabej grze obu ataków. To zdecydowało o wyniku. Stosunek rzutów różnych 6:3 dla Wisły.

POLONIA (W) — LEGIA 2:1.

WARSZAWA. Polonia lepsza nieco technicznie uzyskała zwycięstwo nad Legią w stosunku

2:1 (1:0). Bramki dla zwycięzów zdobyli Jaźnicki i Ochmański, dla Legii Górski.

RUCH — AKS 3:2.

CHORZÓW. Po ciekawej, chociaż prowadzonej nerwowo grze Ruch pokonał AKS 3:2 (1:1). W obydwu drużynach zawiedli bramkarze. Bramki dla zwycięzców zdobyli Alszer (2) i Cieślak, dla AKS — Muskała i Wieczorek (z karnego).

LECHIA — ŁKS 2:1.
GDANSK: Lechia pokonała ze służeniem ŁKS 2:1, uzyskując bramki ze strzałów Gronowskiego. Punkt dla ŁKS zdobył Hogen Dorf. Po kwadransie przewagę ŁKS drużyna gdańska przejmowała inicjatywę i tylko dzięki doskonałej postawie tria obronnego ŁKS wynik nie był wyższy. U zwycięzców najlepszy był Gronowski w napadzie i trójka pomocy w ŁKS — Patkolo i Urban.

SZOMBIERKI — POLONIA (B) 0:3.
BYTOM. Bytomska Polonia pokonała niespodziewanie Szombierki 3:0 (2:0), zdobywając bramki przez Trampisza, Wieczorka i Wiśniewskiego.

Podwójna porażka w Pradze

PRAGA. W dalszym ciągu mistrzostw świata w siatkówce mężczyzn mistrzostw Europy w siatkówce kobiet obie drużyny polskie poniosły dziś porażkę.

Spotkanie w siatkówce kobiecej CSR — Polska zakończyło się zwycięstwem Czechosłowacji 3:0 (15:13, 16:14, 15:13). Był to najpiękniejszy mecz mistrzostw i jednocześnie najdłuższy, trwał bowiem 1 godz. 20 min. Polki grały doskonale, będąc zupełnie równorzędnym przeciwnikiem. W pierwszym secie Czechosłowacja prowadzi 1:5. Po czym Polki wyrównują i uzyskują prowadzenie 7:5. W dalszym ciągu gra jest ciężka i wyrównana. Drużyna polska doprowadza do stanu 13:13, przegrywając tego seta 13:15. W dwóch następnych setach gra jest niemierniej emocjonująca, jednak

drużyna CSR potrafiła ją rozstrzygnąć na swoją korzyść. Gra siatkarek polskich bardzo się podobala publiczności i była nagradzana częstymi oklaskami.

W siatkówce męskiej spotkanie CSR — Polska zakończyło się za słuzonym zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 3:0 (15:7, 15:3, 15:2). Drużyna polska zagrała słabo, poniżej swego normalnego poziomu.

W dalszych spotkaniach siatkówki kobiet uzyskano następujące wyniki: Rumunia — Holandia 3:0 (15:5, 15:3, 15:1), ZSRR — Francja 3:0 (15:1, 15:4, 15:2).

W siatkówce męskiej: Włochy — Belgia 3:0 (15:4, 15:4, 15:6), Rumunia — Francja 3:1 (15:8, 11:15, 15:11, 15:11), ZSRR — Bułgaria 3:0 (15:8, 15:4, 15:1).



Dnia 16 września 1949 r. po Sakramentach zasnęła w Bogu śp.

Helena Szurpowicz

przeżywszy lat 44

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dn. 18 bm. o godz. 17-ej na cmentarzu przy kościele św. Józefa w Bydgoszczy przy ulicy Toruńskiej — z kapliczki na tymże cmentarzu. Nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy zostanie odprawione nazajutrz w poniedziałek o g. 6,30 rano w tymże kościele. Cześć Jej pamięci!

Ks. Piotr Rynkiewicz

długich i ciężkich cierpieniach opatrzona świętymi

SREBRO - LOM - monety

stale kupuje po najwyższych cenach
WYTWORNIA GALANTERII SZKLANEJ
A. ŻUROWSKI - BYDGOSZCZ UL. RYCERSKA 9

Wózki dziecięce „Autka“
duży wybór - pierwszorzędne wykonanie poleca
Wytwórnia Wózków Dziecięcych
B-cia Z. i W. RUTKOWSCY
BYDGOSZCZ, Dworcowa 74 - tel. 35-52

Sztandary
paramenta kościelne
wykonuje 2526
prac. haftów artystycznych
IRENA SZALOWA
POZNAŃ - tel. 12-54
ul. Ratajczaka 11a

ŁOM SREBRNY
po najwyższych cenach
kupuje
laboratorium Chemiczne
P o z n a Ń, Libelta 11

Do sprzedania
motor na gaz ssany
firmy „Atlant” 30 KM jak również
ryfiarka radomska
do 1 m. walcu. Oferty pod „motor”
Centrala Gazet
Kalisz, Marsz. Żymierskiego 3

NAUKA
TRZY
miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości, Łódź, skrzynka 163. (2608)
Angielskiej konwersacji udziałem. Poste-restante Gdynia „Profesorka” Gdynia—Sopot, 2661

Poszukujemy od natychmiast:
2 ogrodników
3 karbowych
1 młynarza
2 rzadców

Pomorskie Zakłady Wytwórcze
Materiałów Elektrotechnicznych
w Bydgoszczy ul. Fordońska 112
zakupią
każdą ilość
wosku pszczelnego

WÓZKI DZIECIĘCE
w najlepszym wykonaniu poleca
Wytwórnia
Balcerkiewicz i S-ka
Bydgoszcz, ul. Unii Lubelskiej 7
obok Głównego Dworca

SPRZEDAŻ
Pośrednictwo
Włocławek okazyna sprzedaż domów, placów, młynów. Nienalotowski, Starobedska 12 (2596)

Mieszkanie zapewnione. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego dla Rob. i Pra. Rolnych. Koszta kolejowe zwracane. Zespół Słuchów, powiat Kamień Pom. Telefon nr 31. Stacja kolejowa: Gryfice. (2663)

Mieszkanie 4-pokojowe
komfortowe z telefonem w Bydgoszczy
zamiana na podobne
lub 3 pokojowe w Gdańsku, Wrzeszczu lub trasie Gdańsk-Gdynia wzgl. innej miejscowości Wybrzeża.
Zgłoszenia „Dagoma” Gdańsk, ul. Grobla Angielska 1, tel. 317-02

WEŁNĘ
OWCZĄ
kupuje
po najwyższych cenach
„RUNO”
Bydgoszcz, Stary Rynek 14
Dom B-ci MATECKICH
Telefon 24-61

W. Kiciński
mistrz ortopedyczny
Bydgoszcz
Śniadeckich 29 m. 1
Wykonuje:
protezy rąk, nóg, gorsety i pasy ortopedyczne, wkładki pod płaskie stopy oraz bandaże rupturowe

POMÓŻ ZNISZCZONEJ WARSZAWIE!

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI—NIEDZIELA 18 WRZEŚNIA
6,50 Początek audycji, program dnia, 7,00 Audycja dla wsi, 7,15 Muzyka rozrywk. z płyt, 8,00 Dziennik poranny, przebieg prasy, 8,25 Muzyka z płyt, 8,50 Audycja SKRK, 9,00 Muzyka poważna z płyt, 10,00 Reportaż „Nauka w służbie zdrowia” 10,20 Audyc. słowno muzyczna: „Chłopi i robotnicy słuchają Mickiewicza” 11,20 Instruktor dla świeżo wstąpił, 11,57 Sygnał czasu, hejnał, 12,04 Poradnik symfoniczny z płyt, 12,00 Radiokronika, 13,15 „Niedziela na wsi”, 14,00 Pojazd naukowy, 14,10 Koncert dla dzieci, 14,30 Muzyka ludowa, 15,00 „Okno w lesie” — słuchowisko, 16,00 Dziennik popołudniowy, 16,20 Muzyka poważna, 17,00 Koncert krakowskiej ork. i chóru J. Gerla, 18,00 Odcinek 32-ty „Pana Tadeusza”, 18,20 Muzyka rosyjska, 18,40 „Melodie świata”, 19,05 Słuchowisko „Pan We sofowski i jego kij” wg B. Prusa, 19,30 Z życia Czechosłowacji, 20,00 Aud. „Uśmiech i piosenka”, 20,20 Koncert rozrywkowy, 21,00 Dziennik wieczorny, 21,40 Muzyka taneczna w wyk. ork. PR J. Caimera, 22,30 Wiadomości sportowe, 23,00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Reportaż z otwarcia IV-go Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, 23,50 Program na jutro, 24,00 Zakończenie programu, hymn.

WOLNE POSADY
meligenna
młoda naiaca kuchnie poszukiwana na miejską plebanie. Oferty fotografią IKP Bydgoszcz „2662” (2662)

PRACY POSZUKUJĄ
Starszy buchalter-bilansista przyjmie pracę poza godzinami, wykona planowanie i bilansy. Wiadomość do IKP Bydgoszcz „Bilansista”, 6730

DYPLOMOWANA
kosmetyczka przyjmie prace od lekarza gloszenia pod „kosmetyczka IKP Bydgoszcz”, 6728

ZAMIANY
Zamienie
3 pokojowe mieszkanie z kuchnią Wrzeszcz na równorzędne lub ewentualnie mniejsze w Gnieźnie. Oferty IKP Gdynia „Zamiana”, 2665

RÓŻNE
Mam korzystną propozycję — współpracę szukaną odpowiedniej do lat 35. Oferty IKP Bydgoszcz „Propozycja”, 6727

POSZUKIWANIA
Wandę Kuncewiczównę repatriantkę (Rosja) poszukuje Kuncewiczowa Szczecinek, Garbary 4. (2652)

ROZPOWSZECHNIAJCIE
ILUSTROWANY KURIER POLSKI

HUMOR

Janie! Jestem wściekły!
Niech Jan zatrzasnie za mną drzwi z całej siły!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42.
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRZENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29.
Za niedorozumienia pisma, spowodowane słabą wyraznością, nie odpowiadamy. — Błępotliwym niezamówionym Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP”
WYDAWCA: SPOŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 I 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 30 zł za słowo. Poszukiwane pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Ciężki druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—300 zł, za tekst od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.